

Wilno, 25 października 2010 roku

Pan Bronisław Komorowski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Do wiadomości: Lietuvos Respublikos Prezidento kanceliarija

Szanowny Panie Prezydencie

Przed laty miałem zaszczyt poznać Pana w czasie składania wieńców w podwileńskich Ponarach, a później pisałem o zakorzenionej na Litwie Pana Rodzinie w wydawanym w Wilnie piśmie. W związku z powyższym pozwalam sobie zwrócić się do Pana ze względu na narastanie potoku negatywnej informacji o Litwie, upowszechnianej przez środki masowego przekazu i oficjalnych przedstawicieli Polski, jak też przez pisma i radio, działające na Litwie, a utrzymywane z budżetu państwa, któremu Pan przewodzi. Tym bardziej, że ta informacja nie wiele ma wspólnego z prawdą i rzeczywistością i jest upowszechniana na zasadzie półprawdy, czyli mówiąc słowami autora *Witezia w tygrysiej skórze* – jako *najobrzydliwszego kłamstwa*.

Jesteśmy obywatelami Litwy i nie jest naszą sprawą oceniać poczynania Polski ... gdyby one nie rzutowały na losy państwa, którego jesteśmy obywatelami, i bezpośrednio nasze losy - litewskich Polaków.

Bowiem popieranie osób z półświatka, powiązanych z byłymi strukturami sowieckimi oraz stawianie ich za wzór „polskości” do naśladowania uniemożliwia jakikolwiek poważny dialog ze środowiskiem litewskim i spycha nas na margines społeczny. Ten, który dziś ma szczególne poparcie u polskich władz – jeszcze przecież zupełnie niedawno urządził pogromy na polsko – litewskim pograniczu, a Polskę mianował nie inaczej jak „bandyckim krajem”. Takie wzory Polakom litewskim i Litwinom były i są nie do przyjęcia.

Inny przykład. Po objęciu stanowiska ambasadora RP w Wilnie przez pana Janusza Skolimowskiego, wychowanka Moskiewskiego Instytutu Sowieckiej Dyplomacji pod naciskiem Polski dokonano „synchronizacji” z kierownictwem Związku Polaków na Litwie, faktycznie wyznaczając na stanowisko prezesa osobę, będącą wychowankiem Moskiewskiej Akademii Politycznej przy KC KPZR, a na jego zastępcę – założyciela prosowieckiej i anty litewskiej organizacji „Jedinstwo”. Proszę więc sobie wyobrazić jaki dziś szanujący siebie Litwin czy Polak litewski zechce nawiązać kontakt z takim ambasadorem i takim Związkiem? Tym bardziej, gdy Pana tragicznie zmarły poprzednik upowszechnił wiadomość, iż aktualny

List do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Autor: Ryszard Macekianec

Sobota, 06 listopada 2010 - Poprawiony Niedziela, 12 czerwca 2011

ambasador RP na Litwie powinien być jak najprędzej odwołany, bo jest powiązany z osobą, której ekstradycji domaga się Polska w związku z zabójstwem komisarza Papyły?

Wybitny pisarz, Wilnianin Józef Mackiewicz, w książce „Zwycięstwo prowokacji” dużo uwagi poświęca „niemieckiemu kompleksowi”, jako wzorowemu przykładowi sowieckiej propagandy i manipulowania opinią publiczną, w wyniku której Polacy w Polsce i na emigracji w latach 60. ubiegłego wieku zaczęli uważać za najważniejszy cel i za największe zagrożenie – utrzymanie granicy na Odrze i Nysie – wewnętrznej granicy sowieckiego bloku – a nie pozbycie się sowieckiej okupacji jako takowej w ogóle.

Dziś podobnie, z udziałem postsowieckiej polskojęzycznej prasy na Litwie, finansowanej z budżetu Polski jest tworzony w świadomości Polaków litewskich i nie tylko, niekorzystny „kompleks litewski”, dezyntegrujący ich na ojczyźnie Litwie, odwracający uwagę od wyrafinowanych nadużyć graniczących z przestępczą działalnością, od marnotrawionej szansy rozwoju terenu, rządzonego przez Akcję Wyborczą, od powszechnego tam łamania praw człowieka i obywatela, od faktycznej likwidacji swobody słowa, swobody prasy, swobody zrzeszania się. Złanie się tej rządzącej metodami bezprawia grupy z postkomunistycznymi pismami “Kurier Wileński”, “Magazyn Wileński”, “Tygodnik Wileńszczyzny” oraz radiem “Znad Wili”, finansowanymi z Polski przy wydatnym wsparciu korespondentów TV “Polonia” na Litwie i przy aktywnym udziale polskiej placówki dyplomatycznej w Wilnie stanowi nowe jakościowo, szczególnie niekorzystne dla polskiego społeczeństwa na Litwie zjawisko, określane przez znawców tematu jako terroryzm informacyjny, kiedy to mieszkająca na niewielkim terenie w zwartym skupisku, trzymana w zamknięciu, nie przygotowana do zmian, o niewystarczającym poziomie wykształcenia mniejszościowa grupa ludności jest poddana jednostronnej, niezwykle skoncentrowanej propagandzie. W jej wyniku ludność polska na Litwie w wielu wypadkach traci orientację rzeczywistości, perspektywy i moralną, myląc dobro ze złem, uważając swoich gnębieli i skorumpowanych do szpiku kości postsowieckich urzędników oraz sowieckich siepaczy za zbawców i obrońców.

Wiadomo, wszystko to sprzyja tworzeniu atmosfery permanentnego niezadowolenia, które następnie zawsze w miarę potrzeby można ukierunkować we „właściwym” kierunku. I to się stale wykorzystuje, tworząc kolejne i kolejne nieprawdziwe mity o Litwie, która rzekomo prześladowa Polaków.

Proszę się zastanowić, Panie Prezydencie, kto może łamać prawa obywatelskie litewskich

List do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Autor: Ryszard Macekianec

Sobota, 06 listopada 2010 - Poprawiony Niedziela, 12 czerwca 2011

Polaków w rejonach wileńskim i solecznickim, jeżeli tam pełną i nieograniczoną władzę od ponad 15 lat sprawują działacze Akcji, czyli tzw. Polacy na zasadzie wewnętrznej okupacji? I dlaczego wyjątkowo w tych dwóch rejonach na praktyce nie istnieje swoboda słowa, swoboda zrzeszania się, swoboda wyboru, prawo do pełnej informacji i godnego życia? W jakim jeszcze rejonie Litwy ci, co rządili w czasach sowieckich w kołchozach pięścią w zęby i ruskim matem, dziś są przewodnikami „demokracji i polskości”? Gdzie jeszcze na Litwie merem może być osoba przez wiele lat nadużywająca alkoholu bądź pogrzebowa niewykształcona śpiewaczka? Niestety, ma to miejsce jedynie w tzw. „polskich rejonach”.

Stawiając na ludzi ze społecznego marginesu i kołchozową nomenklaturę, robicie nas wszystkich zakładnikami obłudnej polityki, kompromitujecie nas w oczach litewskich współobywateli.

Przy każdej nadarzającej się okazji przedstawiciele oficjalnej Polski poruszają na podstawie informacji działaczy Akcji Wyborczej temat zwrotu ziemi w rejonie wileńskim. I jak zwykle – też na zasadzie półprawdy.

Powinien Pan wiedzieć, Panie Prezydencie, że zwrot ziemi w rejonach, gdzie mieszkają litewscy Polacy, przebiegał zgodnie z tą samą, jak i na terenie innych samorządów Litwy, ustawą, a wszystkie plany od roku 1997 były uzgadniane z samorządem, rządzonym przez Akcję. Co więcej – przez wiele lat w powiecie, instytucji zatwierdzającej przedstawiane plany projektów, na stanowisku bezpośrednio podejmującej decyzje o losach planów pracowała osoba, oddelegowana, w ramach koalicji, przez Akcję Wyborczą. Faktem jest, że żaden inny rejon na Litwie, żadna inna partia nie posiadała tak sprzyjające reformie rolnej warunki, gdyby ku temu była dobra wola. Przecież tylko wileński rejonowy samorząd, jako jedyny na Litwie, nie zatwierdził rezerwacji brzegów rzek i jezior na potrzeby miejscowej polskiej ludności, bo wygodniej było przydzielić brzegi zbiorników „potrzebnym osobom”. Przecież tylko tu bezpodstawnie przeciągano przez długie lat zatwierdzenie generalnego planu rozwoju, w wyniku czego ludność polska nie mogła skorzystać z dobrej koniunktury cenowej na ziemię. Nie mówiąc o licznych parcelach, które kosztem ludności polskiej znalazły się w posiadaniu liderów Akcji, a którym zwrot ziemi w ogóle się nie należał. I wszystko to dzieje się na tle degradacji terenu i ludzi, niszczenia zabytków i pamiątek, związanych ze światowej sławy twórcami polskiej kultury na Litwie, wywodzącymi się z tego terenu. Przykłady o niekompetencji, wyjątkowo niskiej kulturze, nieżyczliwości wobec potrzeb ludności, agresji wobec każdego zdrowego odruchu i innego zdania, nadużyciach władzy działaczy Akcji wyborczej można mnożyć bez końca. 15 lat nieustannych rządów Akcji w rejonie wileńskim i solecznickim jedynie potwierdzają prawidłowość wniosku jednego z najwybitniejszych historyków 19-wiecznej Anglii Johna E. Actona, że władza demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje absolutnie.

Innym tematem, nieustannie powielanym w środkach masowego przekazu i wypowiedziach polityków z Polski, jest ta część litewskiego szkolnictwa, gdzie nauczanie i wychowanie się

List do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Autor: Ryszard Macekianec

Sobota, 06 listopada 2010 - Poprawiony Niedziela, 12 czerwca 2011

odbywa się w języku polskim.

Pan, Panie Prezydencie, chyba wie o tym, iż Litwa - to swoiste unicum w skali świata (mimo że ludności polskiej w innych krajach jest znacznie więcej), gdzie w około stu szkołach, od przedszkola do gimnazjum, 16 tys. uczniów uczy się wszystkich przedmiotów po polsku. Szkoły i przedszkola są na całkowitym utrzymaniu państwa, a „koszyk” ucznia w szkołach z polskim językiem nauczania jest o 20 proc. bogatszy niż w szkołach z litewskim językiem nauczania w innych rejonach! W rejonie wileńskim i solecznickim prawie 500 dzieci uczy się w klasach, gdzie na jednego nauczyciela przypada zaledwie 2,9 ucznia. Mówienie więc o krzywdzeniu szkół z polskim językiem nauczania i ich prześladowaniu „przez Litwinów” jest wyjątkowo nieuczciwe i perfidne. Tworzy to zły klimat wokół tych szkół, odstrasza potencjalnych uczniów, zamyka perspektywę rozwoju tych placówek oświatowych.

Dziś działacze Akcji z poparcia oficjalnej Polski „walczą” o to, aby język litewski i literatura w szkołach z polskim językiem nauczania były wykładane tylko w ograniczonym zakresie. A przecież wychowankowie tych szkół będą żyć i pracować na Litwie i będą musieli konkurować na rynku pracy wszechstronną wiedzą ze wszystkich przedmiotów, również z języka litewskiego, historii i kultury ze swoimi litewskimi rówieśnikami. I będą przegrywać – nie z własnej winy. Nasze pokolenie poniosło zbyt duże koszty byle jakiego sowieckiego nauczania i wychowania, żeby móc o tym dzisiaj milczeć, wiedząc, że walka przeciwko obywatelskiej integracji litewskich Polaków, w tym przeciwko nauczaniu języka litewskiego, służy jedynie grupie, formalnie występującej pod szyldem partii, a która może się utrzymać przy władzy tylko w warunkach izolacji środowiska i wynikającej stąd możliwości manipulowania i okłamywania.

Nie widzimy, jak na razie, ze strony władz naszego kraju chęci zamykania szkół z polskim językiem nauczania. Wyczuwa się natomiast od dawna przeciągające się oczekiwanie, iż szkoły z polskim językiem nauczania, ich wychowankowie i zespoły nauczycielskie, zaczną same promować Litwę po polsku, po obywatelski bronić jej dobrego imienia przy różnorodnych kontaktach, formując niezakłamaną, życzliwą opinię i postawę wbrew wypadom tomaszewskich, kalinowskich, czarneckich, wojciechowskich i im podobnych. Jest to wielka szansa dla szkół z polskim językiem nauczania, tym bardziej łatwa i przyjemna do spełnienia, ponieważ wynika z obowiązku bycia obywatelem. Jest jednak obawa, że pod naciskiem Akcji Wyborczej i różnych przedstawicieli Polski, ta szansa nie zostanie wykorzystana. A to będzie prowadziło do samolikwidacji tych szkół, jako placówek, które w opinii obywateli nie znalazły sobie miejsca w obywatelskim społeczeństwie.

Jak informują środki masowego przekazu minister spraw zagranicznych RP Radek Sikorski *nie odwiedzi Litwy, dopóki nie pozwoli ona członkom polskiej mniejszości na używanie litery "w"*

List do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Autor: Ryszard Macekianec

Sobota, 06 listopada 2010 - Poprawiony Niedziela, 12 czerwca 2011

oraz ć, ł, ń, ś i ź w oficjalnych dokumentach jak paszporty

. Jak widać, Panie Prezydencie, szef podlegającego Panu resortu jest po prostu źle poinformowany. Nam tutaj na Litwie są znane 2(dwa) przypadki ubiegania się o zmianę nazwiska z polskimi znakami.

Ale jest też jeszcze jeden problem z tym związany, a który jest Panu znany osobiście. Po powojennej sowieckiej okupacji Litwy znaczna część ludności polskiej wyemigrowała do Polski, bądź przedarła się do innych krajów. Na jej miejsce w rejonach wileńskim i solecznickim przybyła ludność napływowa, która dziś „robi za Polaków” - z Białorusi i innych republik sowieckich. W niektórych gminach stanowi ta ludność przeważającą większość. Gdyby doszło do potrzeby udokumentowania narodowości bądź nazwisk polskimi znakami – byłyby z tym poważne problemy. Dotknęłoby to przede wszystkim kierowników rejonu wileńskiego, którzy również pochodzą spoza Litwy.

Trzeba też pamiętać, iż zdaniem litewskiej inteligencji w warunkach globalizacji język litewski, szczególnie pisany, jest wyjątkowym i niezwykle ważnym elementem zachowania tożsamości i kultury. Wprowadzanie do oficjalnych dokumentów państwa i języka państwowego liter, znaków czy dwuznaków z innych języków jest trudny do przyjęcia, bowiem to ostoję tożsamości osłabia. Zresztą nie jest to opinia odosobniona – wszystkie narody europejskie podobnie cenią sobie języki własne.

W tej sytuacji, naszym skromnym zdaniem, tylko litewskojęzyczni Litwini mają prawo zdecydować czy w ogóle, kiedy i w jakim zakresie będzie się zmieniał ich język ojczysty, będący jednocześnie naszym językiem państwowym. I nie jest to temat dla nacisków ze strony Polski, pamiętając o polsko – litewskich relacjach historycznych.

To dotyczy również innych tematów. Jak Pan rozumie, Panie Prezydencie, Litwini, jak każdy inny naród, nie są pozbawieni pamięci historycznej.

Do niedawna, dla przykładu, co i raz z okazji ustalonego przez władze Polski święta Polonii i Polaków ambasada polska wraz z wicemarszałkami Sejmu i Senatu RP oraz liderami Akcji za pieniądze polskiego podatnika organizowała hałaśliwe pochody przez centrum Wilna ze sztandarami Polski. Mimo, że inne państwa przez siebie ustalone święta tradycyjnie świętują we własnych stolicach. Trudno więc się dziwić, iż Litwini patrzą na to z niesmakiem, pamiętają bowiem o przyłączeniu siłą stolicy Litwy do Polski w okresie międzywojennym.

Pan, Panie Prezydencie, przecież rozumie, jakby to wyglądało, gdyby podobne manifestacja urządzali wysocy przedstawiciele władz niemieckich – np. we Wrocławiu, Szczecinie czy Gdańsku. Materia jest niezwykle delikatna – a wszystko to rzutuje na nasze losy – Polaków litewskich. Tym bardziej, że przenoszenie poprzez Akcję Wyborczą wzorców kultury politycznej

List do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Autor: Ryszard Macekianec

Sobota, 06 listopada 2010 - Poprawiony Niedziela, 12 czerwca 2011

z Polski, na jej aktualnym poziomie, jak Pan rozumie, Panie Prezydencie, ani Litwie, ani Polakom litewskim korzyści czy zaszczytu nie przyniesie.

Jest to tylko część uwag, niezbitie świadczących o świadomym upowszechnianiu zniekształconych informacji, błędnych ocenach, pobudzaniu z premedytacją uprzedzeń oraz budowaniu wypaczonego obrazu Litwy, co wcale nie ułatwia nam życia, a na odwrót – osłabia pozycję litewskich Polaków. Mamy więc nadzieję, że zechce Pan, Panie Prezydencie, w swojej działalności mieć na uwadze i naszą opinię, wynikającą z autentycznych wieloletnich doświadczeń i obserwacji. Źle by się stało, gdyby Polska w XXI wieku co i raz sięgała do skompromitowanych wzorców współżycia z sąsiednimi narodami w postaci pogróżek i ultimatum z okresu międzywojennego.

Z wyrazami szacunku,

w imieniu Fundacji „Zbiory Wileńskie” przewodniczący Ryszard Macekianec.

www.pogon.lt

P.S. Oprócz wersji elektronicznej list został wysłany również tradycyjną pocztą.